Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 262 | Katowice, środa 13-go listopada 1929. | Rok V

Szkarlatyna w Warszawie.

Warszawa. (AW). W Warszawie wzmaga się coraz bardziej epidemja szkarlatyny. W ubiegłym tygodniu władze sanitarne zanotowały 116 wypadków tej choroby.

Przerwa w naradach nad bankiem reparacyjnym.

Baden-Baden. Narady komitetu organizacyjnego Międzynarodowego Banku wypłat reparacyjnych przerwane zostały na przeciąg 2 dni. Odroczenie nastąpiło na prośbę delegatów francuskich, którzy wyrazili życzenie, aby umożliwiono im opracowanie niezałatwionych jeszcze punktów. (Pat.)

Rozejm celny.

Genewa. Sekretarjat generalny Ligi Narodów wystosował do rządów wstępny projekt konwencji w sprawie zawarcia t. zw. rozejmu celnego wraz z zapytaniem, czy one są skłonne do wzięcia udziału w projektowanej konferencji, mającej zająć się tą sprawą.

Nie było zamachu na Mussoliniego.

Rzym. Agencja Stefaniego komunikuje, iż rozpowszechniane zagranicą pogłoski o rzekomym zamachu na Mussoliniego są całkiem bezpodstawne. (Pat.)

Wybory gminne w Austrji.

Wiedeń. W niedzielę odbyły się wybory do przeszło 1.700 rad gminnych w Austrji Dolnej. Szczegółowe rezultaty nie zostały jeszcze ogłoszone. Prasa wiedeńska stwierdza, że wybory te nie przyniosły zbyt wielkich zmian. (Pat.)

Kradzież tajnych dokumentów wojskowych.

Wiedeń. (AW). Silne wrażenie wywołało niespodziewane zwolnienie z urzędu generała Kirscha, który był komendantem VI brygady w Insbrucku. Przypuszczają, że zwolnienie nastąpiło z tego powodu, ponieważ niedawno wykradziono z kancelarji gen. Kirscha ważne tajne dokumenty wojskowe, dotyczące obrony granic austrjacko-włoskich.

Zamordowanie prezydenta policji.

Triest. (Tel. wł.) W poniedziałek w południe został prezydent policji w Trieście Szillarg, zastrzelony przez pewnego komisarza policji dwoma wystrzałami z rewolweru, w chwili, gdy naczelnik policji opuszczał gmach dyrekcji. Przyczyna zabójstwa narazie niewiadoma.

Powodzie we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Północna Sardynja nawiedzona została przez gwałtowną burzę i ulewy. Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając pola. Szkody są olbrzymie. W wielu miejscach tor kolejowy został uszkodzony.

Wulkan śmierci znowu działa.

Nowy Jork. Donoszą z Guatemali o nowym wybuchu wulkanu Santa Maria. Jak przypuszczają, na wulkanie utworzył się nowy krater. (Pat).

Obchód rocznicy niepodległości.

Warszawa. 11-tą rocznicę odzyskania niepodległości obchodzono w Warszawie bardzo uroczyście. Na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach państwowych.

O godz. 9-tej rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej, dokąd przybyły delegacje wszystkich rodzajów wojska garnizonu stołecznego oraz przedstawiciele władz. Równocześnie odbywały się nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym, cerkwi prawosławnej, oraz w synagodze.

O godz. 10-tej ks. biskup polowy Gall odprawił w katedrze św. Jana uroczystą mszę św., na którą przybył P. Prezydent w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. W presbiterjum zajęli miejsca członkowie rządu z premjerem Świtalskim na czele, posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny, atache wojskowi państw zagranicznych, weterani 63 roku, wyżsi wojskowi, przedstawiciele władz municypalnych, delegacje społeczne i t. p.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem P. Prezydent udał się na Zamek.

Podczas gdy w katedrze św. Jana odbywała się msza św., plac Marszałka Piłsudskiego poczęły zalegać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni.

O godz. 11.15 przybył na plac rewji dowódca O. K. I. generał Wróblewski, który odebrawszy raport od komendanta miasta płk. Wieniawy-Długoszowskiego dokonał przy dźwiękach marszu generalskiego przeglądu ustawionych oddziałów.

Punktualnie o godz. 12-tej u wylotu ulicy Wierzbowej ukazał się powóz, którym nadjechał Marszałek Piłsudski. Oddziały sprezentowały broń, wszystkie zaś orkiestry jednocześnie zagrały hymn narodowy. Marszałek Piłsudski przyjął raport od generała Konarzewskiego, poczem dokonał przeglądu. W chwili, kiedy Marszałek skończył przegląd i skierował się ku specjalnej trybunie, wzniesionej dla niego dla odebrania defilady, generał Konarzewski zwracając się do zgromadzonych oddziałów donośnym głosem zawołał: „Wielki twórca potężnej armji naszej, stojący na straży granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech żyje!". — huknął z tysiąca piersi wojskowych i publiczności potężny okrzyk ku czci wodza narodu.

Kiedy Marszałek Piłsudski zajął miejsce na trybunie nastąpiła defilada zgromadzonych oddziałów. Po skończonej defiladzie, która trwała blisko 2 godziny, Marszałek Piłsudski żegnany okrzykiem „Niech żyje!" udał się do gmachu sztabu głównego, skąd następnie pojechał do Belwederu. (Pat).

Bytom. W poniedziałek Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Bytomiu obchodził uroczyście 11-tą rocznicę odzyskania niepodległości Polski. Na gmachu Konsulatu powiewała przez cały dzień flaga państwowa. O godz. 9.30 odprawione zostało w kościele św. Jacka uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem Te Deum. Na nabożeństwie obecny był cały personel Konsulatu Generalnego R. P. z konsulem generalnym p. Leonem Malhommem na czele. Kościół wypełnia szczelnie ludność polska z Bytomia. W czasie mszy św. śpiewano pieśni religijne w języku polskim, m. in. odśpiewano pieśń Moniuszki „Boże Ojcze." O godzinie 11-tej konsul generalny przyjmował w gmachu konsulatu generalnego życzenia z okazji polskiego święta narodowego. Wicekonsul Moc złożył imieniem personelu życzenia na ręce konsula gener. p. Malhomme jako najwyższego reprezentanta Rzplitej na niemieckim Górnym Śląsku. Również delegacja żydów, zamieszkałych na niemieckim G. Śląsku przybyła złożyć życzenia. Konsul generalny p. Malhomme dziękując za złożone mu przez obecnych życzenia wzniósł toast na pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. (Pat.)

Wrocław. W dniu dzisiejszym Konsulat Rzplitej Polskiej we Wrocławiu celem uczczenia 11-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zakończył urzędowanie nieco wcześniej niż zwykle. Wieczorem kierownik konsulatu wicekonsul dr. Odrowąż-Wysocki podejmował personel konsulatu oraz przedstawicieli kolonji polskiej w Domu Polskim, podnosząc w przemówieniu znaczenie rocznicy dla polskiego życia narodowego i uwypuklając zwłaszcza potrzebę pracy państwowo-twórczej Polaków nietylko w kraju, ale i na obczyźnie. (Pat.)

Związek strzelecki u marszałka Piłsudzkiego.

Warszawa. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze delegacje władz Związku Strzeleckiego z prezesem Antonim Anuszem i komendantem głównym generałem brygady Jaxem Rożenem na czele.

Marszałek Piłsudski mówiąc o oddziałach przysposobienia wojskowego podkreślił z zadowoleniem, że cechuje tą naturalność ruchu i obznajomienie z karabinem, który snadnie nie od dziś ani wczoraj znajduje się w rękach tych oddziałów. (Pat.)

Curtius ministrem spraw zagranicznych.

Berlin. Na wniosek kanclerza Müllera prezydent Hindenburg mianował ministrem spraw zagranicznych dr. Curtiusa, zwalniając go jednocześnie z urzędu ministra gospodarki. W miejsce dr. Curtiusa ministrem gospodarki Rzeszy mianowany został poseł ludowy dr. Moldenhauer. Nowomianowani ministrowie są członkami niemieckiej partji ludowej. (Pat.)

Napór niemiecki.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że społeczeństwo polskie zbyt mało interesuje się warunkami, w jakich musi żyć i walczyć o swe prawa żywioł polski w Niemczech. Dopiero, gdy zdarzą się jakieś jaskrawe wypadki, jak naprzykład napad bojówki niemieckiej na naukowy odczyt lub pobicie artystów polskich, ogół przypomina sobie, że poza granicami Polski żyją Polacy, zmuszeni do trudnej obrony przed zorganizowanym naporem niemczyzny. Wówczas prasa zamieszcza alarmujące artykuły, rozmaite organizacje urządzają manifestacje i wiece, tu i owdzie wybitych zostaje kilka szyb w domach niemieckich i na tem się kończy. Zapał mija, słomiany ogień oburzenia gaśnie — a Polacy w Niemczech żyją dalej w ciężkim trudzie szarej, codziennej rzeczywistości, czyniącej krok za krokiem szczerby w ich stanie posiadania.

Smutny to objaw, że w społeczeństwie polskiem jest tylko odczucie krzywd, jakie doznają Polacy w Niemczech, brak natomiast jest poczucia obowiązku przyjścia im z pomocą. Przez manifestacje, przez artykuły dziennikarskie nie spłynie siła do odpierania systematycznych ataków niemieckich. Społeczeństwo polskie powinno mieć świadomość, że pomoc musi być stała, zorganizowana i nie ograniczać się tylko do sporadycznych objawów moralnego poparcia, lecz iść przedewszystkiem w kierunku ekonomicznego wzmacniania żywiołu polskiego. W tej dziedzinie leży punkt ciężkości akcji, jaką należy prowadzić. Dotychczas bowiem żywioł polski w Niemczech, zwłaszcza na Górnym Śląsku, skazany jest na własny wysiłek.

W jak ciężkich warunkach musi on prowadzić obronę, z tego mało kto zdaje sobie sprawę. A przecież wystarczy przejrzeć pobieżnie, chociaż niedawno wydaną broszurę na pamiątkę dziesieciolecia istnienia „Ostbundu", by się przekonać, jak potężne siły stoją po drugiej stronie.

Jak się okazuje z tej broszury, dochody na sfinansowanie szeroko i wszechstronnie zakrojonej akcji czerpał „Ostbund" od „specjalnych protektorów", wśród których, obok zarządów prowincjonalnych, 44 powiatów i 148 miast, było miasto Berlin, związek miast i szereg najpoważniejszych instytucji finansowych z Deutsche Bank na czele, jakoteż wielkie przedsiebiorstwa przemysłowe.

Tak silne oparcie materjalne dało centrali berlińskiej możność rozwinięcia niezwykle intensywnej akcji, której cel „główny" określono w w sposób aż nazbyt wyraźny w słowach:

„Z szczególniejszą energją prowadziła cała organizacja walkę o odzyskanie zrabowanych obszarów wschodnich... Im bardziej utrwalało się u czynników oficjalnych przekonanie, że należy wogóle zachować się z rezerwą, tem silniej bił w oczy fakt, że zmiany poglądów na niemożność utrzymania granic wschodnich, oraz

stosunków wschodnioeuropejskich należy w pierwszej linji dokonać przez prywatną działalność wielkich organizacyj i prasy. „Ostbund“ sądzi, iż bez przesady może powiedzieć, że on w tej walce stał i stoi w pierwszym szeregu i że w tym kierunku pracuje niezmordowanie.“

To też w parze z propagandą wrogiej Polsce idei „walki o odzyskanie zrabowanych obszerów wschodnich“ prowadzonej niezmordowanie na nieprzeliczonych kongresach, zjazdach zwyczajnych, okręgowych i dorocznych, połączonych z odpowiedniemi manifestacjami i uroczystościami, w parze z propagandą i stałem informowaniem prasy, jakoteż rozgałęzione stosunki z wszystkiemi organizacjami niemieckiemi na pograniczu, jako to z „Verein für das Deutschtum im Auslande“, „Jungdeutscher Orden“ i cały szereg organizacyj o charakterze wojskowym, szła jaknajdalej idąca praca pozytywna w zakresie pomocy gospodarczej, pomocy dla uchodźców niemieckich z Polski, zwłaszcza dla byłych urzędników komunalnych z „ziem odstąpionych i okupowanych.

Niezmiernie intensywną działalność wykazał „Ostbund“ w zakresie kolonizacji niemieckiej na wschodzie.

Niemniej ożywioną była od pierwszej chwili istnienia „Ostbundu“ jego działalność na polu pracy kulturalnej służącej dla celów propagandy niemieckiej. W tym celu wydano szereg książek najwybitniejszych literatów i uczonych, utworzono „Archiwum Wschodnie“ i muzeum, założono 97 bibljotek w łącznej ilości 4398 tomów, zmobilizowano cały sztab prelegentów t. zw. „Kulturpfleger“ zarządzono 2374 zebrań i 530 uroczystości, oraz 705 odczytów w całych Niemczech i wyświetlono 31 filmów propagandowych, zorganizowano 46 grup młodzieży i tyluż grup kobiecych, jak niemniej 22 drużyn śpiewaczych a wreszcie założono wolną szkołę pograniczną (Freie ostmärkische Volksschule).

Oto obfite a niezmiernie groźne żniwo antypolskiej pracy „ostbundowców“ w ciągu dziesięciolecia.

Żniwo tem groźniejsze, jeśli się zważy, że działalność ich coraz to silniejsze puszcza korzenie w Polsce, skoro jedna tylko grupa miejscowa w Bielenfeld zdołała w jednym roku zebrać 10.000 marek na szkolnictwo niemieckie w Polsce, oraz stale zaopatruje Niemców polskich w książki niemieckie, zaś obroty kasowe centrali berlińskiej „Związku Wschodniego“ osiągnęły w roku 1928 sumę 1.800,000 marek niemieckich!

Tak to w świetle owej pamiątkowej broszury przedstawia się w najogólniejszym zarysie dotychczasowa działalność „Ostbundu“.

Powinna ona zwrócić na tę organizację szczególniejszą uwagę zarówno naszych sfer miarodajnych, a zwłaszcza sterników polityki polskiej, jak nie mniej całego patrjotycznie czującego i myślącego ogółu. Nie wolno nam odpowiedzieć na nią milczeniem pogardy, zwłaszcza, że odsłoniwszy istotne cele „Ostbundu“, ujawniła ona ponad wszelką wątpliwość, z jakich to źródeł ożywczych „Ostbund“ czerpie siły nie tylko materjalne, lecz i moralne.

Oto w broszurce jubileuszowej, oprócz prelektorów, finansujących jego antypolsko-nacjonalistyczną robotę, wskazano po nazwiskach także jego duchowych przywódców z prezydentem Rzeszy von Hindenburgiem, jako protektorem związku na ich czele.

A jest ich szereg dość liczny pośród wybitnych niemieckich i mężów stanu, jak o tem świadczą nazwiska autorów depesz i pism gratulacyjnych, ogłoszonych na wstępie broszury, a nadesłanych „Ostbundowi“ z okazji jego dziesięciolecia.

Nie można więc łudzić się co do tego, że Ostbund, chociaż nie oficjalnie, cieszy się jednak cichem poparciem władz. Stanowi więc olbrzymią siłę moralną i materjalną, której z własnej mocy żywioł polski nie może się przeciwstawić. Skutki działalności „Ostbundu“ uwidoczniły się też przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, w których Polacy utracili dwa posiadane dotychczas mandaty. Właściwą przyczyną tego nie był — jak dopatrują się niektórzy — teror wyborczy, lecz siła kilkoletniego systematycznego naporu niemieckiego, a brak środków obrony i racjonalnej akcji ze strony polskiej. Nie można też łudzić się, że o ile warunki się nie zmienią, przyszłość przedstawia się w czarnych kolorach

Najwyższy czas, by obudziło się sumienie polskie i by cały naród przyszedł z pomocą braciom, broniącym z trudem swoich słusznych praw.

Przegląd polityczny

Nierówna miara.

Według ostatnich obliczeń, uczęszcza w Województwie Śląskiem tylko do szkół powszechnych 16.623 dzieci niemieckich. W szkołach tych jest zatrudnionych 525 nauczycieli. Niemców w Województwie jest około 200 tysięcy.

Na Śląsku Opolskim chodzi do polskiej szkoły 423 dzieci. Ludności polskiej jest tam około 600 tysięcy.

Gdyby nawet przyjąć za słuszne twierdzenie gazet niemieckich, że Polaków niema tam 600 tysięcy, bo podczas wyborów do parlamentu głosowało około 34 tysiące, to licząc małoletnich, nie mających prawa głosu, musiałoby się w najgorszym razie przyjąć, że Polaków jest przynajmniej 150 tysięcy. Musiałoby zatem do polskich szkół uczęszczać biorąc za przykład stosunek dzieci niemieckich w szkołach do liczby ludności niemieckiej w Województwie przynajmniej 12.000 dzieci.

Te cyfry najlepiej dowodzą, że w Województwie Niemcy cieszą się zupełną swobodą, podczas gdy na Śląsku Opolskim istnieją przeszkody, uniemożliwiające Polakom kształcenie swych dzieci w języku polskim.

Konserwatyści o położeniu w Polsce.

Jeden z wybitnych polityków, ks. Janusz Radziwiłł, wiceprezes bloku rządowego, zamieścił w jednem z pism dłuższe uwagi na temat obecnej sytuacji parlamentarnej. Co teraz będzie — na to pytanie nie chce odpowiadać ks. Radziwiłł, bo jest rzeczą niewdzięczną chcieć bawić się obecnie w proroka.

Jedno można powiedzieć z wszelką pewnością, że decyzja ostateczna spoczywa wyłącznie w ręku Marszałka Piłsudskiego i że nikt z jego obozu na powzięcie tej decyzji wpływu mieć nie będzie.

Czy obecna przerwa przymusowa w obradach Sejmu doprowadzi do zlagodzenia — może się wydawać wątpliwem. Podkreślić jednak trzeba, że w tej mierze decyzja należy do opozycji.

Cokolwiekby nastąpiło, wynik politycznego konfliktu w Polsce jest niewątpliwy. Odczuwają to chyba wszyscy, gdyż zbyt nierówne są siły z sobą się ścierające. Z jednej strony Marszałek Piłsudski oparty o stworzoną przez siebie siłę zbrojną i pewną część administracji kraju, oraz liczny i rosnący wciąż obóz polityczny, a z drugiej przywódcy partyj mający bardzo wątpliwe oparcie w szerokich masach i opozycji Sejmu, z której to liczby jedna trzecia część opanowana jest przez mniejszości przeciwko samemu istnieniu państwa.

Dziś nie żądamy nic innego, jak ustanowienia w Polsce stanu prawnego, któryby uniemożliwił praktyki i szacherki partyjne dawnego sejmowładztwa. Dojście do takiego stanu rzeczy jest koniecznością państwową.

Jeżeli chodzi o cenę sytuacji politycznej z punktu widzenia potrzeb gospodarczych kraju, to prezes ks. Radziwiłł oświadczył, że rząd Marszał. Piłsudskiego jest pierwszym rządem w Polsce, który pomimo popełnionych gdzieniegdzie błędów, wykazał duże zrozumienie dla realnych potrzeb gospodarczych.

Obecny kryzys gospodarczy przeżywany w Polsce i zostający w ścisłym związku z ogólnem przesileniem może być opanowany tylko przez silny rząd liczący się z miarodajnem zdaniem fachowych organizacyj i jej kierowników.

Dyktatorskie rządy w Jugosławji.

Z Zagrzebia donoszą, iż wśród ludności chorwackiej dokonano masowych aresztowań. Aresztowani w liczbie 269 osób należeli do różnych stronnictw politycznych i rekrutują się ze wszystkich afer społeczeństwa chorwackiego. Są wśród nich dyrektorowie banków i profesorowie. Wśród ludności chorwackiej fakt aresztowań wywołał ogromne wzburzenie. W dniach 1 i 2 listopada władze zakazały i uniemożliwiły uczczenie narodowych bohaterów chorwackich. Cmentarze były otoczone wojskiem i policją, złożone zaś wieńce, oraz inne oznaki hołdu zostały z grobów przez policję usunięte. Usunięto również wieńce z grobu Stefana Radicza.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Gość wigilijny. V

I częstował grogiem Rustera i rozmawiał z nim, przeżywając dawne czasy cyganerji. W rzeczy samej towarzystwo Rustera zawadzało mu trochę i zasmucało, ale nie chciał o tem mówić, gdyż wspomnienia starej przyjaźni i obowiązki gospodarza były dlań jednakowo świętymi.

Od trzech tygodni przygotowywano się u Liliekronów do Świąt Bożego Narodzenia; od trzech tygodni panował tam ruch i rozgorączkowanie. Zmęczono się i zaczerwieniono sobie oczy wyrabianiem świec. Marznąc, warzono piwo w solarni i solono mięso i siekano kiełbasy w śpiżarni. Ale służba, tak jak jej pani, znosiła bez szemrania ten nadmiar trudu, wiedziała bowiem, że gdy skończy swe zadanie i nadejdzie noc święta, słodki czar na wszystkich spłynie; a żarty i wesołe słówka wybiegną same z siebie na usta, nogi mieć będą skrzydła do tańca, stare zaś zapomniane pieśni wynurzą się nagle z tajemnych zakątków pamięci. I jakże wtedy wszyscy czuć się będą dobrymi. Ale przyszedł mały Ruster i pani domu, służba i dzieci zgodnie orzekli, że popsute zostało ich Boże Narodzenie.

Obecność Rustera ciążyła im na sercu. Obawiano się, by Liliekrona, poruszając wspomnienia, nie wskrzesił w sobie pociągu do życia koczowniczego i by znakomity skrzypek, który dawniej nie mógł długo pozostawać wśród swoich, nie był znowu stracony dla rodziny. A jak nauczyli się kochać go przez te dwa lata ci, co mieli szczęście posiadać go! Udzielał się szczodrze. Duszą był całego domu, zwłaszcza na Boże Narodzenie. Nie na kanapie lub fotelu, lecz na wielkim, prostym zydlu siadywał przed ogniem. I tu kolejno gawędziarz i muzyk, przed swymi domownikami, zasłuchanymi zachwyconymi, szukał przygód, cwałował wskroś całego świata, aż do gwiazd. I całokształt życia stawał się szczytny, piękny, bogaty, w promieniowaniu tej jednej duszy. To też kochano go tak, jak się kocha Boże Narodzenie, słońce, wiosnę. Ale przyszedł mały Ruster i święta były zepsute. Praca ich będzie daremna, jeżeli duch mistrza odwrócony zostanie od domowego ogniska I czyż można było patrzeć spokojnie na tego pijaka, siedzącego za stołem wigilijnym wśród uczciwej i pobożnej rodziny, której całą radość niweczył?

W wigilję świąt, z rana, mały Ruster, ukończywszy swą pracę, wspomniał niewyraźnie o odjeździe, mimo, że miał zamiar pozostać. Pod wpływem powszechnego zachmurzenia Liliekrona odpowiedział również niejasno, że Ruster lepiejby może uczynił, pozostając podczas Bożego Narodzenia tu, gdzie obecnie znajdował się. Ale mały Ruster dumny był i obraźliwy: podkręcił wąsa i potrząsnął czupryną, wznoszącą mu się na głowie, niby obłok czarny. Co chciał powiedzieć Liliekrona? Czyż sądził, że on, Ruster, jest w kłopocie? Alež w kuźnicach całego kraju oczekiwano go i wygladano; łóżko było posłane, napełniona szklanka. Miał pracy i zaproszeń tak wiele, iż nie wiedział, — od czego zacząć.

— Doskonale. — odparł Liliekrona. — zatrzymywać cię nie będzie.

Po śniadaniu mały Ruster pożyczył szuby i futra; kazano założyć do sani i polecono fornalowi, który miał go odwieźć, by poganiał konia, grozila bowiem zawierucha.

Nikt na serjo nie wierzył, by Ruster mile był widziany pod jakimbądź dachem, oddalono jednakże tę myśl nieprzyjemną sobie, że pozbyto sie natręta.

— Chciał odjechać, — mówiono: — on sam tego chciał. A teraz będziemy weseli!...

Ale kiedy około piątej godziny zgromadzono się dokoła drzewka, by tańczyć, Liliekrona sklopotany, posępny, nie zasiadł na zydlu zaczarowanym i nie dotknął się ponczu. Nie mógł przypomnieć sobie melodyj żadnego tańca, skrzypce były rozstrojone. Tańczyć będą i śpiewać bez niego.

Wówczas zaniepokoiła się jego żona, dzieci nadasały się; wszystko szło na opak: i wigilja Bożego Narodzenia była zupełnie nie udana. Ryż przywierał do rondli, świece paliły się z trzaskiem i pryskały, drwa dymiły, przedostawały się do pokojów powiewy powietrza lodowatego. Fornal, który odwiózł Rustera jeszcze nie powrócił. Kucharka płakała, a kłóciły się pokojówki. I nagle Liliekrona zauważył, że nie umieszczono na dziedzińcu snopka zboża dla ptaków i gorzko narzekał na kobiety, które zapominały o tradycjach i nie miały serca. Ale wszyscy zrozumieli, że mniej myślał o ptakach, aniżeli o małym Rusterze i wyrzucał sobie, iż pozwolił mu odjechać w dzień wigilijny. Wkrótce oddalił się i zamknął w swoim pokoju i usłyszano, jak grał na skrzypcach arje dziwne, tak, jak dawniej, gdy własny dom był mu za ciasny, arje wyzywające, szydercze i pełne burzliwej tęsknoty. Żona jego rzekła do siebie: „Jeżeli Bóg nie uczyni tej nocy cudu, jutro już go tu nie będzie. I oto niegościnność nasza sprowadzi nieszczeście, którego chcieliśmy uniknąć.“

Mały Ruster tymczasem pędził wśród zawieruchy. Jeździł od drzwi do drzwi, prosząc o pracę, lecz nigdzie nie został przyjęty. Nie proszono nawet, by wysiadł z sanek. Jedni mieli dom pełen gości, drudzy zamierzali spędzić święta u swych przyjaciół. Można było znosić go przez kilka dni w zwyczajnych tygodniach roku, ale nie w wigilję świąteczną. Rok ma tylko jeden taki dzień i dzieci cieszą się nań od jesieni. Jak posadzić podobnego człowieka przy stole razem z dziećmi? Teraz zaś, gdy oddawał się pijaństwu nie wiedziano, gdzie go umieścić? Izba czeladnika nie była dla niego odpowiednia, a pokój gościnny za dobry. I mały Ruster jechał dalej smagany tumanami śniegu. Zmoczone wąsy opadały mu smętnie; zaspypywane oczy nie rozróżniały; ale po trochu rozpraszały się dymy, od wódki wypitej. Począł dziwić się i zapytywać siebie o przyczynę tego, co go spotkało. Jest-że to możliwem, aby go nikt nie chciał przyjąć? I nagle ujrzał samego siebie; ujrzał się takim, jakim był: spodlonym, żyjącym z łaski, nędzarzem przyjmowanym tylko niechętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Górnośląski Landbund przeciw traktatowi z Polską.

Opole. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyła się uroczystość jubileuszowa górnośląskiego Landbundu. Prezydent Landbundu Rzeszy, były minister Schiele wygłosił dłuższą mowę, w której chwalił się, że swego czasu dzięki jego staraniom nie przyszedł do skutku traktat handlowy z Polską. Jego zdaniem przyznanie Polsce klauzuli największego uprzywilejowania stałoby w tak jaskrawej sprzeczności z rozumną polityką agrarną, że rolnicy nie cofną się przed żadnymi środkami, by temu przeszkodzić. Dr. Schiele przestrzega rząd z całym naciskiem przed zbyt pospiesznemi decyzjami, gdyż rolnicy nie chcą ponosić ofiar i żądał zwołania komisji handlowej parlamentu, której ma być przedłożone sprawozdanie z narad z Polską.

Prawa dla cudzoziemców.

Paryż. W toku dyskusji ogólnej na międzynarodowej konferencji w sprawie statutu dla cudzoziemców zabrał głos delegat polski dr. Karol Poznański, który w dłuższem przemówieniu przedstawił stanowisko Polski.

Mówca podkreślił, że konwencja ta stanowiła ongiś wielkie dzieło zbliżenia politycznego i ekonomicznego między narodami, do którego usilnie dąży Liga Narodów i nad którem rząd polski pracuje z całą energją. Jako Polak mówca podkreślił specjalnie znaczenie humanitarne konwencji i przypomniał, że w ciągu ostatniego stulecia liczni Polacy zmuszeni byli wskutek rozbioru opuścić swe domowe ogniska i szukać przytułku w obcych krajach. Wszędzie przytem potrafili być użyteczni dla kraju, w którym zamieszkali. Szczególnie dotyczy to pobytu we Francji, której gościnności mówca przy tej sposobności oddaje hołd.

Obecnie po odbudowaniu się Państwa Polskiego liczni Polacy w dalszym ciągu opuszczają ziemię ojczystą, udając się do innych krajów, gdzie przyczyniają się z powodzeniem do ich rozkwitu gospodarczego. Dlatego — mówił dalej delegat polski — ocenia całą doniosłość sprawy traktowania cudzoziemców, podjętej z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów.

Pożądanem jest, aby przyszła konwencja została przyjęta przez jak największą liczbę państw, gdyż wówczas tylko odpowiada celom uniwersalnym Ligi Narodów. Dlatego też konwencja powinna być możliwie jak najbardziej giętka, odpowiadająca oczywiście wymaganiom sprawiedliwości.

Podkreślając konieczność przyjęcia pod uwagę sytuacji gospodarczej poszczególnych krajów p. Poznański oświadczył, iż delegacja polska w myśl otrzymanych instrukcyj przejęta jest stanowczo wolą czynnej współpracy i ma nadzieję, że prace konferencji doprowadzą do opracowania konwencji, która stanie się międzynarodowym statutem dla cudzoziemców w możliwie największej liczbie krajów świata. (PAT.)

Rocznica zawieszenia broni.

Londyn. Obchody rocznicy zawieszenia broni miały uroczysty przebieg. Obchody i uroczystości odbyły się równocześnie we wszystkich częściach imperjum brytyjskiego. Wszędzie pamięć poległych uczczono 2-minutowem milczeniem, w czasie którego ustał wszelki ruch na ulicach. (PAT.)

Paryż. Uroczystościom z okazji rocznicy zawieszczenia broni towarzyszyła piękna pogoda. Miasto było udekorowane barwami narodowemi i krajów sprzymierzonych. Przed grobem Nieznanego Żołnierza defilowały tłumy publiczności. O godz. 10-ej na dziedzińcu pałacu inwalidów odbyło się wręczenie organizacjom oficerów rezerwy sztandarów rozwiązanych pułków. (PAT.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wkłady oszczędnościowe wzrastają.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w komunalnych kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych i P. K. O. postępuje w dalszym ciągu. Na dzień 1 września r. b. wkłady oszczędnościowe w 137 kasach oszczędności wyniosły 302 milj. 314 tys. zł., podczas gdy na 1 sierpnia r. b. wynosiły 298 milj. 250 tys. zł., wzrosły zatem w ciągu sierpnia r. b. o 4 milj. 64 tys. zł., w 148 spółdzielniach kredytowych wkłady te na dzień 1 września r. b. wyrażały się cyfrą 44 milj. 770 tys. zł. wobec 43.917 na dzień 1 sierpnia r. b. wzrost wyniósł wkładów oszczędnościowych w ciągu sierpnia r. b. wyniósł 3 milj. 212 tys. zł.

Razem więc wkłady oszczędnościowe w ciągu sierpnia r. b. w 137 kasach oszczędności, 148 spółdzielniach kredytowych i w P. K. O. wzrosły o 8 milj. 129 tys. złotych.

Emigracja.

W miesiącu lipcu wyjechało z Polski ogółem 15.900 emigrantów, z czego 10.891 osób do państw europejskich, 5.009 do zamorskich.

Według poszczególnych krajów emigracja z Polski przedstawiała się następująco: Francja 9.155, Niemcy 3.326, Belgja 270, Stany Zjednoczone A. P. 620, Kanada 2.780, Argentyna 466, Brazylja 896, Urugwaj 79, Afryka 24, Palestyna 67, Australja 39.

W tym samym czasie powróciły do kraju 1994 osoby, w tem z krajów europejskich 1.372 osoby, z krajów zamorskich 622.

Kapitały belgijskie w polskim przemyśle chemicznym.

Jak się dowiadujemy, w Belgji powstało nowe przedsiębiorstwo p. t. „Societe Generale d'Industries en Pologne" z główną siedzibą w Brukseli.

Wymienione towarzystwo będzie brało udział we wszystkich gałęziach przemysłu polskiego, w szczególności zaś w fabrykach sprzedaży produktów chemicznych. Początkowy kapitał zakładowy Tow. wynosi 30 milj. fr. belgijskich, podzielonych na 30.000 sztuk akcyj a 1000 fr. nom. wartości.

Głównym akcjonarjuszem jest „Union Chimique Belge", posiadającym 4.000 sztuk akcyj, pozatem „Union Financiere Polonaise w Brukseli." Z banków polskich wchodzą następujące banki: Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Bank Małopolski i Bank Francusko-Polski.

W skład rady ukonstytuowanego przedsiębiorstwa wchodzą pp.: minister Georges Theunis — prezes, Antoni Wieniawski, dr. Wacław Fajans — prezes Powszechnego Banku Związkowego w Polsce, hr. Jezierski, Blaise, Boudart, Dewez, Haukar, Piette i Toeplitz.

Z całego świata.

Proszek na złodziei.

Jeden z londyńskich urzędników policji wywiadowczej wpadł na pomysł zastosowania pewnego proszku do wykrycia złodzieja, i to z dobrym skutkiem. Sprawa miała się tak: Kierownik pewnej szkoły już kilkakrotnie stwierdził, że z szafy, którą dobrze na klucz był zamknął, zniknęły pieniądze. Kto sobie pieniądze przywłaszczył, nie można było w żaden sposób wykryć ani się domyślić. Udał się więc do owego urzędnika policyjnego po poradę i pomoc, a ten na przechowane banknoty, które znowu do owej szafy schowano, posypał delikatny proszek, który w zwyczajnych warunkach był niedostrzegalnym, atoli natychmiast nabierał barwę niebieską, gdy się zetknął z wilgocią lub potem. I tym razem pieniądze z szafy zniknęły w tajemniczy sposób. Wtedy urzędnik zawezwał portjera, którego miano w podejrzeniu, i kazał mu przedewszystkiem pokazać dłonie; na obu widocznie były wyraźne plamy niebieskie, które mogły pochodzić jedynie od owego proszku. Przyparty do muru portjer wobec takiego dowodu przyznał się w końcu, że to on był istotnie owym tajemniczym złodziejem, i w ten sposób ponownie stwierdzono skuteczność proszku już nieraz w podobnym celu zastosowanego.

Najmniejszy ptak.

Gdyby komu powiedziano, że kolibry mają wąsy, uważałby to za żart. Tymczasem jest to najoczywistsza prawda, tak i to, że są to ptaszki bardzo wojownicze. Maleńkie te stworzonka i wogóle najmniejsze z ptaków odznaczają się wielu interesującemi właściwościami i zasługują na to, aby się z niemi bliżej zapoznać.

Jastrzębie i wrony ratują się często haniebną ucieczką przed napaścią owych pierzastych liliputów i zarówno koliber jak jego towarzyszka gotowe uderzyć na każdego ptaka, który je zaczepia lub zbliża się zanadto do gniazdka.

Kolibry lubią się bić i są bardzo „amoroso" zwłaszcza w pewnym okresie.

Wiele gatunków posiada wąsy, fantastyczne czuby na łebkach, grube opierzone łapki i inne ozdoby, któremi się popisują, strojąc zaloty do mniej hojnie przez naturę uposażonej samiczki.

Istnieje około 500 gatunków kolibrów, zamieszkałych prawie wyłącznie Amerykę Północną i Południową, głównie tę ostatnią. Ilość gatunków wszystkich ptaków Europy dochodzi mniej więcej do tej cyfry.

Kolibry odznaczają się maleńką, lekką budową, nadzwyczaj silnie rozwiniętemi muskułami (silniejszemi stosunkowo, niż u innych ptaków) i długiemi, wąskiemi skrzydełkami o bardzo krótkich kościach. To obdarza je szybkością lotu i pozwala zawisać w powietrzu podczas polowania na ukryte w koronach owady.

Panuje powszechne przekonanie, że kolibry żywią się nektarem kwiatów. Nie jest to jednakże prawdą chyba o tyle, że wraz z owadami zjadają odrobinę zebranego przez nie miodu, jako produkt dodatkowy.

Długość dziobka równa się u niektórych gatunków podwójnej długości głowy, co umożliwia im wydostawanie wnętrza kielichów kwiatowych.

Dziewięć dziesiątych kolibrów żyje w lasach nad Amazonką i Orinoco oraz na nizinach Ameryki Środkowej. Opowiadają, że w poszukiwaniu owadów wlatuja one nawet w otwarte paszcze aligatorów.

W Stanach Jednoczonych istnieje około dwudziestu gatunków, z których najpospolitszy nazywa się „rubinowe gardziołko" albo Trohilus colubris i ma trzy i pół cala długości.

Najmniejszy znany gatunek, Helena pochodzi z Kuby, jest to najmniejszy ptaszek świata. Został on odkryty przez doktora Juana Gundlacha, który opisał go w roku 1850.

Język pierwotny.

Od dawna już uczeni są tego zdania, że musiał kiedyś istnieć język jeden, którym cała żyjąca wówczas ludzkość mówiła i z którego następnie wszystkie inne języki powstały, podczas gdy język pierwotny poszedł w zapomnienie. Dotąd jednakże mimo wszelkich zabiegów i poszukiwań nie udało się odnaleźć języka, któryby najwięcej przypominał ów język pierwotny, ani jego szczątków. To też wielkie zaciekawienie wywołała wiadomość, że zakonnik, nazwiskiem Guanaprakasar, żyjący na wyspie Ceylon, zamierza wydać osobny słownik, zawierający liczne słowa właśnie tego języka pierwotnego. — Zakonnik ten, zajmujący się od lat badaniem języków, jest zdania, że bardzo wiele tych pierwotnych wyrazów zawiera do dziś dnia język szczepu Tamulów, zamieszkałego na wyspie Ceylon, z którego on sam pochodzi. Na czem swoje przypuszczenia opiera ksiądz Guanaprakasar, tego dotąd nie podał.

Program radjowy.

Środa, 13 listopada 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.15 Pogadanka dla dzieci z Wilna — 16.45 Koncert gramofonowy — 17.15 Odczyt część II „Postacie kobiece w dziełach Żeromskiego — 17.45 Koncert z Warszawy — 18.45 Rozmaitości — 19.05 Komunikaty Komisji turystycznej — 19.10 Koncert — 19.20 Opowiadanie z podróży po Skandynawji — 19.45 Komunikaty sportowe — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej — 20.05 Odczyt na temat „Cudze chwalicie swego nie znacie" — 20.30 Koncert — 21.10 Literatura z Warszawy — 21.25 Koncert 22.35 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 12.05 Koncert gramofonowy — 15.00 Wiadomości gospodarcze — 15.20 Odczyt dla żołnierzy — 15.45 Wiadomości dla harcerzy — 16.15 Pogadanka dla dzieci z Wilna — 16.45 Płyty gramofonowe — 17.15 Odczyt o pierwszej polskiej ekspedycji naukowej do Afryki — 17.4 Koncert — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Płyty gramofonowe — 19.40 Radjokronika — 20.15 Feljeton: Drużyny ratownicze — 20.30 Koncert kameralny — 21.10 Literatura — 21.30 Koncert solistów — 22.10 Feljeton: Spotkanie na plażach Atlantyku — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Koncert gramofonowy — 16.45 Płyty gramof. — 17.15 Odczyt: Krajobraz Rumunji — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Odczyt: 50-lecie światła elektrycznego — 20.00 Hejnał — 20.15 Feljeton: Apel do krakowskich słuchaczy — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramof. — 14.00 Giełda — 17.15 Słuchowisko dla dzieci — 17.45 Płyty gramofonowe — 19.25 Pogadanka po francusku — 19.45 Radjokronika — 20.05 Odczyt: W stolicy Kujaw — 20.30 Koncert ludowy — 22.45 Muzyka taneczna.

Gliwice, fala 253 m.: 16.00 Opera: Lohengrin — 18.40 Odczyt — 19.10 Śpiew — 20.00 Koncert symfoniczny.

Berlin, fala 475,4 m: 14.00 Płyty gramof. — 15.20 Program dla młodzieży — 1.20 Koncert — 18.20 Odczyt — 18.45 Koncert gramofonowy — 19.50 Odczyt: Niemiecka siłą zbrojna — 20.30 Koncert — następnie muzyka taneczna.

SPORT.

Niedzielne zawody.

W niedzielę odbyły się zawody pomiędzy K. S. Piast — Pawłów, przeciwko K. S. Haller Świętochłowice. Wynik zawodów był 1:0 na korzyść Piasta w Pawłowie.

Ten sam wynik osiągnęły drużyny juniorów wymienionych klubów.

Zawody bokserskie Górny Śląsk — Łódź odwołane.

Zawody bokserskie w Łodzi, połączone z meczem eliminacyjnym Wocka (G. Śląsk) — Stibe (Łódź) zostały odwołane. Termin rozegrania powyższych walk jest nieznany wobec projektowanego uprzednio udziału śląskich bokserów Górnego, Wochnika i Wocki w meczu międzypaństwowym Polska — Austrja.

Wobec nieodbycia się walki eliminacyjnej Wocka — Stibe do reprezentacji wyznaczony został przez kapitana związkowego Wocka.

Międzynarodowe zawody bokserskie Polska — Austrja odroczone.

Ponieważ na mające się odbyć w dniu 17 listopada br. w Wiedniu międzynarodowe zawody bokserskie Austrja — Polska reprezentacja polska nie będzie mogła wyjechać w należytym składzie, Poski Związek Bokserski postanowił zwrócić się do austrjackiego Związku Bokserskiego o przełożenie terminu tych zawodów na luty. lub marzec 1930 r. Odroczenie tych zawodów następuje ze względu na to, że zawodnicy z Warty wskutek udziału w międzynarodowym meczu bokserskim Warta — Teutonia nie mogą wyjechać do Wiednia.

Z Miasta Watykańskiego.

I.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych w ub. roku kardynałów. Przygotowania na dzień 21 grudnia w Rzymie; hołd wszystkich narodów.

Dnia 5 bm., jak corocznie, w kaplicy Sykstyńskiej w obecności Papieża odprawione zostało uroczyste Requiem za dusze zmarłych w tym roku kardynałów. Od ostatniej Mszy żałobnej za członków Świętego Kolegjum zmarli kardynałowie: Francica Nava di Bontife, arcybiskup z Catanii, Tosi, arcybiskup Medjolanu, Mendes Bello, patrjarcha z Lizbony, Dubois, arcybiskup Paryża, oraz kardynałowie kurjalni Vico, Galli, Lucidi i Gasquet. Na zakończenie nabożeństwa Ojciec święty udzielił absolucji.

Rzymski komitet dla spraw roku jubileuszowego w Rzymie w związku ze złotym jubileuszem kapłańskim Ojca św. Piusa XI przystąpił do przygotowań celem należytego uczczenia właściwej rocznicy święceń kapłańskich Papieża, która przypada na dzień 21 grudnia. W dniu tym Papież zamierza udać się do tego samego kościoła, w którym przed 50 laty odprawił pierwszą Mszę św. W czasie audjencji tego dnia hołd Ojcu chrześcijaństwa mają złożyć reprezentacyjne grupy wszystkich narodów. Wobec tego w poszczególnych krajach organizowane są pielgrzymki do Rzymu na okres świąt Bożego Narodzenia.

II.

Pogłoski o wizycie Papieża u króla włoskiego. — W dn. 21 grudnia Ojciec Święty ma przekroczyć granice Miasta Watykańskiego.

Prasa rzymska („Tribuna“, „Giornale d' Italia“) przypuszcza, że po wizycie króla włoskiego w Watykanie, która ma nastąpić w pierwszym tygodniu grudnia, Ojciec św. w dniu 21-go grudnia wstąpi po raz pierwszy na terytorjum włoskie i uda się do rzymskiego kościoła San Carlo al Corso, by tam przy nowowzniesionym ołtarzu w pięćdziesiątą rocznicę prymicji swej odprawić jubileuszową Mszę św.

Nie jest wykluczone, że nieco później Papież w ściśle prywatnym charakterze odwiedzi króla w tamtejszej jego rezydencji Villa Savoia. Te prywatne odwiedziny nie będą miały jednak żadnego związku z oficjalną wizytą państwową króla w Watykanie, ponieważ według ceremonjału watykańskiego wizyta królewska pociągnie ze sobą oficjalną rewizytę kardynała sekretarza stanu.

III.

Nowa siedziba „Osservatore Romano“. — Telegraf i radjo. — Przymusowe nauczanie dzieci.

„Osservatore Romano“ został przeniesiony z dotychczasowego lokalu w rzymskim domu instytucji „Opera Cardinale Ferrari“ na via Germanico do pałacu, wzniesionego przez Piusa Dziesiątego przy porta Angelica. Na parterze pałacu umieszczone zostały maszyny drukarskie, a górne piętra zajęły redakcja i administracja dziennika. Oprócz tego w obszernym tym budynku znajdzie pomieszczenie żandarmerja papieska. Ojciec św. w niedalekim czasie ma odwiedzić nową siedzibę „Osservatore Romano“.

Na dziedzińcu św. Damazego umieszczono urząd telegraficzny Miasta Watykańskiego. Obecnie ma wejść w życie konwencja między Włochami i Watykanem, celem udostępnienia tego urzędu również dla osób prywatnych. W ogrodach watykańskich ma być wybudowana według planów Marconi'ego wielka stacja radjowa na koszt rządu włoskiego.

W Mieście Watykańskiem obowiązuje przymusowe nauczanie dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Gubernator Serafini opracował plan wzniesienia własnej szkoły. Tymczasowo dzieci uczęszczają do szkół w Rzymie. Przekroczenie prawa o obowiązkowem nauczaniu ma być karane grzywną do 500 lir, albo aresztem do 10 dni. (KAP.)

Piśmiennictwo.

Świeżo wydana, piękna książka St. Zaborowskiego p. t. „W sercu Kniei“ jest perłą pierwszej jakości wśród książek „myśliwskich“ naszej literatury. Wspaniałe polowania czterech pór roku, opowiedziane przez autora z niezrównaną prostotą w najpiękniejszej formie, są nieporównane w swych żywych, plastycznych obrazach, w których się widzi i czuje skrzydlatych i kosmatych bohaterów, oraz tło tych polowań: krajobraz naszych pól, łąk i lasów.

Książka St. Zaborowskiego powinna być też polecana do czytania starszej młodzieży szkolnej, jako wzór stylu i piękna opisów przyrodniczych.

Kolorowy rysunek J. Świrysz-Ryszkiewicza na okładce jest piękną ozdobą książki.

Konrad Korzeniowski: Korsarz.

„Polska, jak dotąd, wydała dwu żeglarzy. Jednym był Jan z Kolna, — postać napoły mistyczna, — u nas, pono, urodzony, lecz pod obcą banderą wędrujący po morzach, odkrywca Labradoru. — Drugim jest Konrad Korzeniowski, niewątpliwie wśród nas urodzony, lecz również pod obcą banderą w ciągu tylu lat wędrowiec i piewca mórz“... Tak pisał autor „Wiatru od morza“, w przedmowie do zbiorowego wydania pism Conrada.

W porcie marsylskim Francja stawia Conradowi pomnik, jako największemu pisarzowi świata i swemu marynarzowi, albowiem przez pierwsze trzy lata swej morskiej karjery Conrad pływał pod francuską banderą, wypłynąwszy poraz pierwszy z portu Marsylji. Gdyby nawet Conrad nigdy nie był marynarzem francuskim, to za jego wiekopomne dzieło p. t. „Korsarz“ powinna mu Francja postawić pomniki we wszystkich portach swej ziemi. „Korsarz“ jest powieścią o marynarzu francuskim, który po wieloletniej włóczędze morskiej powraca do ojczyzny za czasów konsula Bonapartego, znajduje spokój w cichem ustroniu w okolicach Tulonu, mając za jedyne towarzystwo ofiary wielkiej rewolucji francuskiej. Flota angielska, pod dowództwem admirała Nelsona, blokuje wybrzeża francuskie. Traf zrządził, że nasz Korsarz dowiaduje się o planach admiralicji francuskiej wyprowadzenia w pole floty angielskiej; postanowił więc plan ten wykonać, udając się samotrzeć na własnym kutrze na pełne morze, z całą świadomością, iż w wyprawie tej zginie w ogniu baterji angielskiej. Osiąga cel i okrywa chwałą banderę francuską, którą Anglicy samo podnoszą do góry, oddając jej cześć przed zatopieniem kutra, w uznaniu dzielności marynarza.

Po przeczytaniu „Korsarza“ nie można się dziwić Francuzom, iż nazywają Conrada „pisarzem francuskim, bo napewno niema w ich własnej literaturze postaci tak wspaniałej, jak korsarz Conrada i tak wzniosłego poczucia miłości ojczyzny.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Prawdopodobnie już z dniem 1-go grudnia b. r. unieruchomiona zostanie stara kolej, prowadząca z Bytomia (dworzec zachodni) do Szarleja. Linja, mianowicie po podziale Śląska, stała się zupełnie martwą. Poza tem tor kolejowy prowadzi przez samo miasto Bytom i hamuje jego należyty rozwój w kierunku zachodnim. To też po unieruchomieniu linji tor kolejowy zostanie zniesiony, a na miejscu tem staną domy mieszkalne.

*

W dniu 7 listopada b. r. upłynęło 20 lat od poświęcenia kościoła parafjalnego w **Karbie**. Z tego powodu w niedzielę ubiegłą obchodzono rocznicę poświęcenia bardzo uroczyście. Odprawione zostało nabożeństwo za dobroczyńców i fundatorów świątyni. Szczególnie uczczono śp. ks. Kubotha, byłego proboszcza w Miechowicach, za którego staraniem i zabiegami powstał w Karbie kościół parafjalny.

Z Opolskiego.

Na zimę zostaną niektóre fabryki cementu w **Opolu** i okolicy unieruchomione. W najbliższym czasie stanie fabryka zakrzowska, natomiast fabryka groszowicka będzie pracowała bez przerwy.

*

Arcybiskup wrocławski, ks. kardynał dr. Bertram napisał i ogłosił z okazji wyborów gminnych napomnienie do wyborców, w którem między innemi powiada: **Każdy wyborca ma obowiązek brać udział w wyborach. Należy napominać wyborców katolickich, by głosowali tylko na takich obywateli, w rękach których najwyższe dobra katolickiego chrześcijaństwa są ubezpieczone zupełnie.**

TEATR I SZTUKA.

Artyści i krytycy.

Ludzie teatru — artyści dramatyczni, śpiewacy, reżyserzy, dyrektorzy — są bardziej, aniżeli ktokolwiek inny wrażliwi na krytykę. Nie można się temu dziwić. Wkładają oni każdego wieczora, gdy stają przed podniesioną kurtyną, całą swą duszę, wszystko, co mają najlepszego, w odtwarzaną postać. Mają wrażenie, że ich kreacja jest czemś skończonem, doskonałem. Nie widząc siebie, ani nie słysząc, nie mogą ocenić, czy to, co dają ze siebie, stoi na tej wyżynie, na jakiej zdaje im się, że stanęło. Tem zwierciadłem, tem uchem, jest krytyk, który im wskazuje, gdzie błądzą i co zrobić powinni, by błędów unikać.

Ale często, bardzo często artysta tej „lustrzanej“ roli krytyka nie docenia. Jest z niego zadolony wówczas, gdy krytyk tylko same pochwalne hymny wygłasza na jego cześć. Niech mu jednak wytknie jakieś niedociągnięcie, lub wskaże błędy, wtedy uważa, że krytyk nie zna się, lub że mu chce szkodzić. Obrażona ambicja każe mu ignorować rady — nierzadko ku własnej szkodzie artysty. — Bywają też, na szczęście rzadkie wypadki, że popycha go do reagowania w sposób nie zawsze odpowiedni.

Świeżo zaszedł w Warszawie tego rodzaju wypadek niewłaściwego oceniania stosunku artysty do krytyka. Przyjechał na występy znany tenor Kiepura i zaśpiewał „Toscę“ po włosku, chociaż będąc przed wyjazdem zagranicę i przed zdobyciem fenomenalnego rozgłosu; przez kilka lat stale na scenie warszawskiej, wiele razy też samą „Toscę“ śpiewał po polsku. Włoska mowa w ustach Polaka była dla publiczności warszawskiej wydarzeniem niemiłem tem więcej, że obudziła wspomnienia tragicznej doli, jaką Polacy pędzić musieli pod knutem carskim. Wówczas bowiem jedynie opery polskich kompozytorów wolno było śpiewać po polsku, zaś wszystkie inne tylko po włosku.

Jeden z krytyków dał wyraz temu przykremu uczuciu w swej recenzji. P. Kiepura uczuł się tem tak dotkniętym, że w wywiadzie z jednym z dziennikarzy nazwał owego krytyka „kreaturą i kajdaniarzem“.

Niekulturalnem postępowaniem p. Kiepury, które wywołało ogólne oburzenie, zająć się mają organizacje muzyczne. Niezawodnie pouczą one śpiewaka, że nawet powodzenie, jakie zdobył zagranicą, nie upoważnia go do tego rodzaju wystąpień.

Zajście to może wpłynie także na innych, zbyt wrażliwych ludzi teatru, w tym kierunku, że uważać będą krytyka a nie za wroga, który czyha tylko na sposobność dokuczenia. Nie powinni też zapominać, że prawdziwym przyjacielem nie jest ten, kto pochlebia, lecz ten, kto gorzką nieraz prawdę ma odwagę wypowiedzieć.

TEATR POLSKI KATOWICE.

Repertuar.

Wtorek, dnia 12 b. m. „Lalka“ o godzinie 7.30.

Środa, dnia 13 b. m. „Ładna historja“ o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 14 b. m. „Eugenjusz Onegin“, premjera, o godz. 7.30.

Piątek, dnia 15 b. m. „Stary Kawaler“ o godz. 7.30.

Sobota, dnia 16 b. m. „Stary Kawaler“, dla młodzieży szkolnej, o godzinie 3.30 po południu.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 15 b. m. „Proces Mary Dugan“, Cieszyn.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 13 listopada

Św. Stanisława Kostki, wyznawcy, * 1550, † 1598
Św. Dydaka, wyznawcy, † 1463.
Św. Homobona, wyznawcy

SŁOW.: WSZERAD.

Sami dostatecznie wiecie, iż dzień Pański, jako złodziej w nocy, tak przyjdzie. (I Tesal. V. 2.)

Śmierć grzeszników najgorsza. (Psalm XXXIII. 22.)

Zdanie: Mozolnemi są wprawdzie walki duchowne, lecz jak słodkie i chwalebne jest ich zwycięstwo.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.53, zach. o godz. 16.03. — Księżyc wsch. o godz. 14.46, zach. o godz. 2.06.

Długość dnia 9 godz. 10 min.

Zmiany powietrza: zmienne. Jutro: chłodno i dżdżysto.

— **Kredyty dla rolników.** Z kwoty 50 miljonów złotych przekazanych przez Bank Polski, jako kredyt dla rolnictwa pod zastaw zboża, udzielono dotychczas kredytu w sumie przeszło 25 milj. zł. W ostatnich dniach z kredytu tego korzystać zaczęli w stopniu znacznie szerszym niż dotychczas rolnicy w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej. — Bank Polski polecił instytucjom kredytowym, którym akcja udzielania kredytu została powierzona, **aby po upływie każdej dekady nadsyłały dokładne sprawozdania o zakresie i wysokości kredytów, zużytkowanych dla rolnictwa. Należy oczekiwać, że w obecnym okresie rolnicy będą te kredyty wyzyskiwali o wiele szerzej niż dotychczas.**

— **Wielki pokaz drobiu.** Przypominamy, że w dniach 16, 17, 18 i 19 listopada roku bieżącego odbędzie się w Toruniu na Pomorzu IV Pomorska Wystawa drobiu, kanarków, gołębi, królików i zwierząt futerkowych. Wystawa odbędzie się w wielkim pawilonie wystawowym obok cegielni. Zwiedzający zapozna się z wszelkiemi odmianami i rasami kur, kaczek, indyków, gęsi, perlic, psów rasowych, królików, lisów srebrnych, szopów, norek itp., da mu się możność na tejże wystawie lub później, nabyć pierwszorzędny materjał zarodowy, a tem samem podnieść własną hodowlę i zwiększyć produkcję jaj, oraz zapoczątkować zyskowną hodowlę zwierząt futerkowych. Zbiorowe wycieczki korzystają z ulg w cenie biletu wstępu (po 50 gr. od osoby). — Wszyscy zwiedzający mają prawo do ulg kolejowych, wynoszących 5 proc. zniżki w drodze powrotnej. Bliższych wiadomości udziela komitet wystawy Toruń, ul. Sienkiewicza, gmach izby rolniczej.

— **Organizacja księgowych w Polsce.** Istniejący w Warszawie od 1927 roku Polski Związek Buchalterów-Bilansistów na mocy zarządzenia władz państwowych z dnia 17 października roku bieżącego przemianowany został na Polski Związek Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Nowy Świat 3) i wobec tego związek jednoczyć będzie wszystkich księgowych, od buchaltera-rzeczoznawcy (sądowego lub ustanowionego przez izbę przemysłowo-handlową), aż do pomocnika buchaltera włącznie. Członkowie związku, zamieszkali na prowincji, otrzymywać będą stenogramy poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych prowadzonych w Warszawie i tym sposobem będą mogli stale uzupełniać swoje wiadomości. Związek wydaje od marca 1928 r. miesięcznik „Buchalter Polski“ pod redakcją prezesa związku Antoniego Szyllera. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.

— **Kolej wobec zimy.** Ministerstwo kolei, korzystając z doświadczeń, poczynionych w ciągu ubiegłej zimy, przygotowuje szereg zarządzeń na nadchodzący okres zimowy, aby zapobiec ewentualnym przyszłym stratom i zamieszaniu na kolejach na wypadek, gdyby sroga zima miała się i w tym roku powtórzyć.

— **Ulgi wojskowe dla członków kolejowego przysposobienia wojskowego.** Jednem z pierwszych zadań organizacji Kolejowego Przysposobienia Wojskowego jest chęć nieodrywania kolejarzy od zajęć zawodowych, w celu odbywania ćwiczeń wojskowych. Ćwiczenia bowiem, odbyte w okresie należenia do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego będzie się zaliczać w odpowiedniej ilości godzin za ćwiczenia w formacjach wojskowych. Przedpoborowym natomiast odliczy się za 100 godzin wykonanych ćwiczeń rocznie w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowem początkowe przeszkolenie rekruckie z prawem wyboru przy poborze rodzaju broni, a podczas służby wojskowej będą nawet zwalniani od cięższych robót. W zrozumieniu tak ważnych celów, kolejarze licznie garną się na ochotnika pod sztandary przysposobienia, przyczem należy zauważyć chlubnie wyróżniającą się pracę oddziału żeńskiego.

Województwo śląskie.

* **Rocznica niepodległości.** W poniedziałek odbył się uroczysty obchód 11-lecia odzyskania niepodległości Polski. O godz. 10-tej odprawił ks. biskup dr. Lisiecki w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, oraz wojska z dowódcą dywizji generałem dr. Zającem, organizacje społeczne jakoteż liczna publiczność. Po nabożeństwie p. wojewoda w otoczeniu reprezentantów władz i wojska przyjął defiladę oddziałów wojskowych. Równocześnie odprawiono uroczyste modły w kościele ewangelickim i synagodze. Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie dramatu Słowackiego „Złota Czaszka“. Na całym Śląsku obchodzono rocznicę bardzo uroczyście, urządzając nabożeństwa, odczyty i akademje.

* **Uznanie za 40 lat pracy na kolei.** W sali konferencyjnej dyrekcji kolei odbyło się w poniedziałek wręczenie dyplomów i nagród za 40-letnią nienaganną służbę trzem funkcjonarjuszom kolejowym: Józefowi Fojcikowi, Józefowi Koziołowi i Franciszkowi Nowakowi. Wręczenia dokonał dyrektor okręgu śląskiego inż. Niebieszczański.

* **Obowiązek meldowania w urzędach stanu cywilnego.** Wiele osób nie przestrzega terminów meldowania w urzędach stanu cywilnego. Z tego powodu przypominamy, że urodzenie się dziecka należy zgłosić w urzędzie stanu cywilnego w ciągu 7 dni. Każdy wypadek zgonu należy zgłosić w ciągu 24 godzin. Jeśli obowiązek meldowania przypada na niedzielę lub święto, można wypadek zgłosić w następny dzień powszedni. Następują 2 święta, to urzędy stanu cywilnego są otwarte dla publiczności w drugie święto od godziny 11 do 12 przed południem.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wydał miljon na zabawę i uciekł zagranicę.) W ostatnim numerze pisma naszego donieśliśmy, że prokuratorja katowicka rozesłała listy gończe za Adolfem Nunbergiem z Będzina, który prowadził w Katowicach przedsiębiorstwo firmy handlowej swego ojca. Obecnie stwierdzono, że obiecujący ten młodzian zbiegł do Medjolanu. Nunberg znany był w Katowicach z lekkomyślnego trybu życia.

— (Nowa cena chleba.) Magistrat Katowic w porozumieniu z przymusowym cechem piekarzy ustalił nową cenę chleba, mianowicie kg chleba z 70 proc. mąki żytniej kosztuje 46 groszy. Jest to cena maksymalna.

— (Fundamenty pod katedrę śląską.) W tych dniach ukończono pracę około zakładania żelaznobetonowych fundamentów pod katedrę śląską. Główny portal spoczywać będzie na belkach betonowych. Sztaby żelazne w pierwszej belce są 5 cm grube. Długość tej belki wynosi 33 metry, szerokość 3.70 metr., wysokość 1.80 mtr.

— (Nadzwyczajny zjazd przedstawicieli cechów.) W Katowicach obradował nadzwyczajny zjazd przedstawicieli cechów rzemieślniczych pod przewodnictwem pełnomocnika izby rzemieślniczej p. Jóźwy. Radzono przedewszystkiem nad wznowieniem wydziału rzemieślniczego, który w czasie wojny przestał istnieć. Podczas obrad wyłoniły się różne komplikacje. Z tego powodu utworzono komitet przygotowawczy, do którego należą: cechmistrz krawiecki Jankowiak, cechmistrz blacharski Jakobsen, inżynier Grzybowski, majster piekarski Sadłowski i majster rzeźnicki Poloczek.

Zawodzie w Katowickiem. (Mleko w rynsztoku.) Na ulicy Krakowskiej nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem mleczarskim. Konewki spadły z wozu na bruk i mleko wylało się na ulicę względnie do rynsztoku. Winę ustali śledztwo policyjne.

Mysłowice. (Ostrożnie przy przyjmowaniu pieniędzy.) W wielu sklepach mysłowickich klienci usiłowali płacić podrobionymi 5-złotówkami. Stwierdzono, że ludzie ci otrzymali falsyfikaty od innych osób. Ponieważ w obiegu znajdują się podrobione srebrne 5-złotówki, należy być ostrożnym przy przyjmowaniu tych monet oraz innych pieniędzy.

Siemianowice w Katowick. (Karty wstępu do czytelni.) Zarząd miejscowego Towarzystwa Czytelni Ludowych w Siemianowicach wprowadził „kartę wstępu“, aby w czytelni przy ulicy Dworcowej utrzymać porządek. Kartę wstępu otrzyma każdy zwiedzający czytelnię za opłatą 10 groszy. Karta jest ważna do końca czerwca 1930 roku. Zwracać należy się do porządkowego w czytelni. Wykupienie karty nie obowiązuje tych członków Towarzystwa Czytelni Ludowych, którzy wykażą się legitymacją członkowską.

— (Z urzędu stanu cywilnego.) W Siemianowicach zgłoszono od 2 do 8 listopada: urodzin 21, mianowicie 6 chłopców i 15 dziewczynek. W tym samym czasie zanotowano 8 zgonów.

— (Włamanie do nowej budowli.) Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do nowego domu dla rodzin urzędniczych przy ulicy Staszyca w Siemianowicach. Włamywacze skradli różne narzędzia rzemieślnicze, buty i ubrania robotnicze. Policja wyśledziła jednego ze sprawców, któremu skradzione rzeczy odebrano.

Chorzów w Katowickiem. (Obniżenie cen za nawozy sztuczne.) Państwowa fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, chcąc zachęcić rolników do nabywania nawozów sztucznych, obniżyła znacznie cenniki na sezon wiosenny 1929-30. Najbardziej obniżono cenę saletry „Nitrofos“, gdyż przeciętnie o 9 procent, tak, że cena saletry krajowej jest obecnie o blisko 15 procent niższa od chilijskiej. Niezależnie od tego, fabryka chorzowska sprzedaje w obecnych miesiącach swoje wyroby znacznie taniej, aniżeli w zimie, ażeby w ten sposób wpłynąć na odbiorców do wcześniejszego poczynienia zakupów.

Józefowiec w Katowickiem. (Z parafji.) Także tutejsza parafja obchodziła rocznice niepodległości państwa polskiego. Rano o godzinie 8 ks. proboszcz odprawił solenne nabożeństwo. Podczas nabożeństwa śpiewali uczniowie szkolni pod kierownictwem nauczyciela p. Ogorzałego. Śpiew młodzieży szkolnej podobał się wszystkim wiernym, którzy przybyli do kościoła, by podziękować Opatrzności za uzyskanie niepodległości. W nabożeństwie wzięły udział miejscowe towarzystwa ze sztandarami, mianowicie kółko śpiewacze „Harmonja“, Związek Powstańców i Towarzystwo Polek. Członkowie zastępstwa gminnego z naczelnikiem gminy p. Brolem na czele oraz wielu rodaków było również obecni w kościele. Z smutkiem jednak zaznaczyć należy, że wielu narodowo uświadomionych rodaków pozostało w domu, a mogli przybyć do kościoła tembardziej, że było to po niedzieli, więc byli dostatecznie wypoczęci. Po nabożeństwie młodzież szkolna udała się do budynku szkolnego. Poranek szkolny zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“. — Przy tej sposobności donosimy, że w przyszłość nabożeństwa szkolne dla dziatwy odbywać się będą co niedzielę o godzinie 9.30 i trwać będą do godz. 10.30. Niech rodzice pamiętają o tej zmianie i dzieci swe punktualnie do kościoła przysyłają. — Parafjanie ubolewają, że miejscowy ks. proboszcz skasował śpiewanie „Godzinek“, chociaż mu zapewne wiadomo, że „Godzinki“ ludność śląska śpiewa w kościele na całym Śląsku. Parafjanie proszą ks. proboszcza, aby przywrócił śpiewanie „Godzinek“, za co parafjanie będą bardzo wdzięczni.

Kilku parafjan.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Napad.) Zarząd miasta zaprowadził w ciągu bieżącego roku na kilku ulicach wielkomiejskie oświetlenie, lecz inne ulice pogrążone są w ciemnościach. Słabe oświetlenie ulic sprzyja różnym bandytom i zawalidrogom. W tych dniach dokonano napadu na ulicy Florjańskiej. Żona pewnego oberżysty z północnej dzielnicy miasta o godzinie 8 wieczorem udała się do swego mieszkania. Restaurator pozostał w lokalu. W pobliżu mostu drewnianego wyskoczył z ukrycia jakiś osobnik, napadł na żonę restauratora i tępem przedmiotem uderzył ją w głowę. Nieustraszona kobieta zaczęła wołać o pomoc. Na krzyk kobiety napastnik zbiegł. Nazwiska jego dotychczas nie ustalono.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Utworzenie nowego cechu.) Na ostatniem zebraniu samodzielnych krawców uchwalono większością głosów przystąpić do utworzenia przymusowego cechu krawców i kuśnierzy w Świętochłowicach. Do tymczasowego zarządu zostali wybrani: Jakób Respondek z Wielkich Hajduk cechmistrz, Rudolf Zgrzebniok z Świętochłowic sekretarz, Dominik Szędzielorz z Świętochłowic skarbnik.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Wieczorek harcerski.) Staraniem miejscowego koła Przyjaciół Harcerstwa urządzono w czwartek, dnia 7 listopada zbiórkę harcerską, połączoną z wieczorkiem. Zbiórka odbyła się w sali p. Brzoski. Obecnym był również druh Piechaczek, komendant hufca świętochłowickiego, który przeprowadził przy tej sposobności wizytację drużyny. Po zdaniu raportu prezesowi p. Duszyńskiemu odbyła się część nieoficjalna, na którą złożył się skromny podwieczorek. Prezes Duszyński wygłosił referat o idei harcer-

stwa. Następnie przemówił jeden z członków hufca, zachęcając do wytrwałej pracy. Na dalszy program wieczorku składały się różne gry i odśpiewanie pieśni harcerskich. Na zakończenie odśpiewano rotę harcerską.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Walne zebranie komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych.) Zarząd miejscowego komitetu T. C. L. w Pszczynie zawiadamia wszystkich członków oraz przyjaciół i sympatyków Towarzystwa Czytelni Ludowych, iż w czwartek, dnia 14 listopada o godz. 19 odbędzie się w małej sali Polskiego Domu Ludowego w Pszczynie walne zebranie towarzystwa. Zarząd komitetu uprasza o pewne i punktualne przybycie.

— (Zabawa.) Polski Czerwony Krzyż w Pszczynie urządza w sobotę 16 listopada w Domu Ludowym zabawę jesienną. Początek o godzinie 8 wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra policyjna. Podczas zabawy odbędzie się loterja fantowa, na którą komitet zbiera fanty do 14 listopada.

Łąka w Pszczyńskiem. (Bijatyka podczas zabawy weselnej). W tutejszej gminie odbywają się bijatyki prawie podczas każdej zabawy weselnej, a awanturnicy obrabiają się wzajemnie nożami lub kuflami. Przed kilku dniami wywiązała się znowu krwawa bójka w sali oberżysty Brudka, gdzie odbywała się zabawa weselna. Z błahej przyczyny raniono się wzajemnie nożami tak, że sześciu młodych ludzi walało się na podłodze w wielkiej kałuży krwi. Rannych musiano natychmiast odstawić do lecznicy w Pszczynie.

Zawiść w Pszczyńskiem. (Pożar.) W tych dniach wybuchł pożar w stodole rolnika Buły. Ogień zniszczył doszczętnie stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Przyczyny wybuchu ognia nie stwierdzono.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Święto młodzieży). Młodzież w Goczałkowicach Górnych obchodzi „Święto młodzieży" w niedzielę 17 listopada. Przed południem odbędzie się uroczystość kościelna. Po południu odbędzie się wieczornica na sali p. Rosy. Program zapowiada: przemówienie ks. patrona Maroszka, występy chóru oraz orkiestry i przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną dwie sztuki: „Ziemski anioł" — sztuka religijna oraz komedja „Na nic żydowskie swaty." Na zakończenie humoreska.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Liche oświetlenie w urzędzie pocztowym). W tutejszem urzędzie pocztowym oszczędzają na oświetleniu. W lokalu dla publiczności wieczorem jest przy okienkach zbyt ciemno, taksamo przed bramą. Na korytarzu świeci mała lampeczka, jakby umarłemu. Mieszkańcy Orzesza spodziewają się, że tych kilka zdań wystarczy, aby niedomaganie to usunięto. Oszczędzać należy, lecz nie znaczy to, by oświetlenie urzędu pocztowego było niedostateczne, przez co i rzeźmieszki mają ułatwione zadanie.

Z Rybnickiego.

Żory. (Skutki nadmiernego używania alkoholu.) Robotnik Leopold Porwoł z Żor odpowiadał przed izbą karną w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucił Porwołowi, że w maju roku bieżącego na ulicy bluźnił przeciwko Bogu w obecności przechodniów i dzieci. Z zeznań oskarżonego oraz świadków wynikało, że Porwoł był pijany tak bardzo, iż nie wiedział, co mówi. Z tego powodu trybunał uwolnił podsądnego od kary.

— (Lekarz przed sądem.) Przed izbą karną stawał lekarz praktyczny dr. Dörrer, mieszkający w Żorach. Przed kilku tygodniami dr. Dörrer kierował samochodem osobowym, przyczem samochód przejechał pewną kobietę. Niewiasta ta doznała złamania nogi. Na rozprawie dr. Dörrer oświadczył, iż wine ponosi owa kobieta. Celem sprowadzenia nowych świadków rozprawę odroczono.

Wodzisław. (Aresztownie awanturnika). Bezrobotny 24-letni B. z Wodzisławia wstąpił do lokalu Matery w stanie mocno podchmielonym. Ponieważ rozpoczął awanturę i nagabywał gości, gospodarz wyprosił go za drzwi. Bezrobotny B. wyszedł coprawda z szynku, lecz na ulicy zaczął znowu hałasować, nadto wybił szybę w oknie wystawowem. Policjant aresztował awanturnika i osadził go w areszcie policyjnym.

Zamysłów w Rybnickiem. (Ukarany za pobicie robotnika.) Sztygar Paweł Röhrich, mieszkający w Zamysłowie pod Rybnikiem, pobił robotnika. Sąd grodzki skazał Röhricha na 20 zł kary pieniężnej.

Leszczyny w Rybnickiem. (Dotkliwa kara za kradzież roweru.) Robotnik Robert Mucha w Leszczynach był już 10 razy sądownie karany. Przed kilku tygodniami Mucha przywłaszczył sobie rower. Sąd grodzki w Rybniku skazał Muchę na 2 lata więzienia. — Następnie zasądzony odpowiadał za usiłowane włamanie do mieszkania. Z prętem żelaznym w ręku Mucha dobijał się do cudzego mieszkania, przyczem wybił kilka szyb w oknie. Za usiłowane włamanie i uszkodzenie cudzej własności Mucha został skazany na 2 miesiące więzienia.

Obszary w Rybnickiem. (Przytomność umysłu). Robotnik Sylwester Bujok z kopalni Emy wyratował się od śmierci dzięki przytomności umysłu. Bujok, który jechał nader szybko rowerem po spadzistej szosie, prowadzącej z kopalni „Emy" na Obszary, chciał skręcić na prawo przy dawniejszym „mycie", lecz w tym momencie zobaczył przed sobą furmankę, która nadjechała od strony Wodzisławia. Bujok zjechał prosto po brzegu szosy, przyczem doznał tylko lekkich obrażeń. Gdyby Bujok nie był furmanki wyminął byłby uległ śmiertelnemu wypadkowi.

Brzezie w Rybnickiem. (Oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych 1-złotówek.) Karczmarz Stanisław Wiese i kupiec Teofil Kulik z Brzezia zostali oskarżeni o puszczanie w obieg podrobionych 1-złotówek. Z tego powodu obaj stawali przed sądem grodzkim w Rybniku. Rozprawę odroczono ze względu na to, że sąd zawezwie jeszcze jednego świadka, który zeznawać ma obciążająco.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Okropny wypadek żołnierza.) W koszarach dla piechoty wydarzył się godny pożałowania nieszczęśliwy wypadek. Pewien żołnierz wypadł z okna pokoju, położonego na trzeciem piętrze i doznał śmiertelnych obrażeń. Odstawiono go do lecznicy powiatowej, gdzie zmarł w kilka godzin po wypadku.

— (Wynagrodzenie za roboty szewskie.) Cech szewski na powiat tarnogórski podwyższył ceny za robociznę wskutek podrożenia skóry, oraz innych materjałów, potrzebnych do naprawy obuwia. Podzelowanie obuwia damskiego z obcasami kosztuje 7 złotych, obuwia męskiego z obcasami 9 zł.

Pniowiec. (Naprawa drogi.) W ostatnim czasie ukończono roboty kanalizacyjne w gminie dla ścieków fabryki. Obecnie pracuja robotnicy nad naprawą nawierzchni szosy aż do granicy. Ten odcinek drogowy znajdował się w opłakanym stanie, ponieważ w czasie zwózki materjałów budowlanych dla nowej fabryki papieru nawierzchnia szosy została doszczętnie zniszczona przez wozy ciężarowe.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Napad). Na polach, położonych poza koszarami piechoty w Bielsku napadnięto na robotnika Jana Kanię z Lipowej, powiat żywiecki Kanię pożgano nożami. Przechodnie odstawili ofiarę napadu do szpitala miejskiego.

— (Pożar w bóżnicy). Do głównej bóżnicy w Bielsku zawezwano straż pożarną. Strażacy stwierdzili, że pali się sufit bóżnicy. Po półgodzinnej pracy pożar ugaszono. Stwierdzono, że belki sufitu zapaliły się od centralnego ogrzewania.

Z całej Polski.

Kraków. (Aresztowanie komunistów). Policja śledcza dokonała szeregu aresztowań wśród działaczy komunistycznych. Aresztowano między innemi czwórkę agitatorów w chwili, gdy wyruszali na miasto z kilkunastu transparentami komunistycznemi. Między nimi znajduje się niejaki Natan Ettinger, który z początku rzucił się na funkcjonarjusza policji, a następnie błagał o puszczenie go na wolność, gdyż wyszedł niedawno z więzienia. Innych agitatorów aresztowano w chwili rozdawania odezw komunistycznych uczniom kursów dokształcających. Wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego.

Lwów. (Kradzież depozytów sądowych). Do gmachu sądowego w Grzymałowie, powiatu skałackiego, włamali się nieznani sprawcy, którzy splondrowali kasę tabularną, zabierając z niej wszystkie depozyty sądowe. Kasy ogniotrwałej która zawiera gotówkę nie udało się włamywaczom rozbić.

Łódź. (Porwał dziecko, aby zabezpieczyć sobie zwrot długu). Przed kilku dniami donosiły pisma łódzkie o tajemniczem porwaniu 7-letniej dziewczynki Haliny Kłosówny, która zaczepiona została na ulicy przez nieznanego jej mężczyznę. Ten oświadczył jej, że ojciec jej padł ofiarą ciężkiego wypadku i że zaprowadzi ją do szpitala. Tajemniczy ten osobnik porwał Kłosównę, która dopiero po tygodniu powróciła do domu, nie będąc w stanie wskutek przestrachu złożyć żadnych zeznań. Obecnie wyszły na jaw niezwykłe szczegóły tego porwania. Ojciec 7-letniej Haliny winien był niejakiemu Konstantemu Szczepańczykowi 2.000 zł. a z uiszczeniem długu zwlekał przeszło dwa lata. Szczepańczyk widząc że Kłos nie zamierza zwrócić mu pieniędzy, postanowił odpowiednio zabezpieczyć się i do dzieła zabrał się z amerykańską wprost pomysłowością. Uprowadził bowiem córkę Kłosa, 7-letnią Halinę i wywiózłszy ją do swoich krewnych, zamieszkałych pod Andrzejewem napisał do Kłosa list z oświadczeniem, że córki nie odda, dopóki nie otrzyma 2.000 zł. Szczepańczyk pociągnięty został do odpowiedzialności za pozbawienie dziecka wolności i zbrodnie wymuszenia.

Rawicz. (Zabity podczas pracy). Podczas spuszczania drzew w oddziale leśnym majątku Szymonki dostał się pod spadające drzewo robotnik Stanisław Michalski. Robotnik odniósł tak poważne obrażenia, iż dnia następnego zmarł.

Bydgoszcz. (Wynalazek w dziedzinie kolejnictwa). Znany w Bydgoszczy kupiec Cyrus dokonał ostatni doniosłego wynalazku, a mianowicie wynalazł automatyczny hamulec dla pociągów towarowych, który wyklucza rzekomo wszelkie katastrofy. Nowy wynalazek zostanie zademonstrowany w najbliższym czasie władzom kolejowym i opatentowany.

Warszawa. (Podróż inwalidy bez nóg). Pisma warszawskie donoszą, że w Polsce znajduje się obecnie francuski inwalida bez nóg p. Pernot, naczelnik covbojów, badacz i zarazem dziennikarz. Ma on do przebycia 230 tysięcy kilometrów w w ciągu 10 lat od 1924—1934 roku. Wyruszył z Paryża 1 stycznia 1924 r. Inwalid Pernot, jedyny tego rodzaju podróżnik, wziął udział w konkursie wykonania 3-krotnej podróży naokoło świata na skutek umowy z amerykańską firmą, która sporządziła mu, celem reklamy dla swych wyrobów, sztuczne nogi, polegające na ściśnionem powietrzu. Inwalid Pernot jest byłym oficerem lotniczym, który podczas wojny światowej zestrzelił 50 niemieckich samolotów, spadł z wysokości 2000 m., przyczem stracił obie nogi. Zwiedził on już: Belgię, Czechosłowację, Serbję Niemcy, Sowiety, Japonję, Chiny, Australję, Danję, Meksyk, całą południową Amerykę, Szwecję i obecnie przybył do Polski.

Z dalszych stron.

Berlin. (Operacja odmładzająca na koszt kasy chorych. Sądy berlińskie zajmują się obecnie ciekawem zagadnieniem. Oto pewien lekarz, liczący 63 lat, któremu dolegliwości związane z podeszłym wiekiem utrudniały należyte wykonywanie swego zawodu, poddał się operacji odmładzającej według metody Steinacha. Kasa chorych, w której lekarz ten był od lat ubezpieczony, wzbraniała się pokryć koszty tej operacji, wychodząc z założenia, że tego rodzaju operacje uważać należy za luksus, że zatem kasa chorych nie jest zobowiązana do płacenia kosztów. Wobec tego lekarz wniósł skargę o zwrot kosztów operacji, zaznaczając w motywach tejże, że w danym wypadku szło o odzyskanie przez interesowanego pełnej zdolności do pracy, osłabionej skutkiem podeszłego wieku. Obowiązkiem zatem kasy chorych jest pokrycie kosztów operacji, tak samo jak każdej innej wpływającej ujemnie na zdolność zarobkowania ubezpieczonego. Spór ten ma zasadnicze znaczenie. A zaznaczyć się godzi, że tego rodzaju operacja jest wcale kosztowna, wynosi bowiem kilka tysięcy złotych.

Budowa pomnika-mauzoleum i domu inwalidzkiego.

Zbliża się wielka rocznica stulecia powstania roku 1831. Sto lat upływa od owej bohaterskiej epopei, w której najlepsi synowie Ojczyzny porwali za broń, by zrzucić haniebne jarzmo niewoli, w dniu 29 lipca roku bieżącego zorganizował się w Ostrołęce Komitet Obchodu setnej rocznicy bitwy pod Ostrołęką. Komitet ten na zebraniu, przy licznym udziale przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa uchwalił iż najlepszym wyrazem czci dla poległych w roku 1831 na polu bitwy pod Ostrołęką będzie: Budowa domu inwalidzkiego im. gen. Bema. Komitet apeluje do społeczeństwa, aby ofiary składano na konto P. K. O. Nr. 1831.

Krótko-zwięzłowato.

Nazwa pewnego rodzaju małp „orangutan" pochodzi z języka malajskiego i znaczy tyle, co człowiek leśny.

Dopiero 60 lat temu, jak w Afryce południowej znaleziono pierwszy diament.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 11 listopada za 100 złotych 46.80 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.46 zł.

W Warszawie płacono w dniu 11 listopada: za 100 franków francuskich 35.03 zł. za 100 franków szwajcarskich 172.39 zł, za 100 koron czeskich 26.34 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 11 listopada 1929 r.

Żyto 25.00—25.50, pszenica 38.50 do 40.50, jęczmień na krupy 25—26, jęczmień browarowy 26—29, owies 21.50 do 23.50, mąka żytnia 38.50, mąka pszeniczna 58.50—62.50, osucie żytnie 16—17, osucie pszeniczne 17.75—18.75, groch Wiktorja 48—55. Położenie targowe spokojne.